# MAGIC OF THINKING SUCCESS

## FUNDAMENTY TWOJEGO ŻYCIOWEGO SUKCESU

DAVID J. SCHWARTZ

POLSKIE WYDANIE

## Spis treści


Od polskiego wydawcy – Sukces zaczyna się w głowie – pięć inspirujących historii s. 11

Od wydawcy s. 25

Od autora s. 29

Rozdział 1. Życie pełne sukcesów zaczyna się od marzeń s. 35

Rozdział 2. Pogwizduj, kiedy pracujesz! s. 63

Rozdział 3. Magia myślenia na wielką skalę s. 93

Rozdział 4. Jak budować pewność siebie, by osiągnąć sukces s. 121

Rozdział 5. Daj z siebie 100 procent i osiągnij sukces s. 147

Rozdział 6. Jak skutecznie motywować ludzi i sprawić, by zrobili to, co chcesz s. 171

Rozdział 7. Recepta na sukces? Entuzjazm i działanie s. 195

Rozdział 8. Osiągnij własne cele, odwołując się do celów innych s. 221

Rozdział 9. Pięć kroków do osiągnięcia sukcesu dzięki przywództwu s. 243

Rozdział 10. Pięć sposobów na sukces i bogactwo, o których nie wolno zapominać s. 275

## Od polskiego wydawcy – Sukces zaczyna się w głowie – pięć inspirujących historii

Teoria bez praktyki jest jałowa. Dlatego postanowiliśmy uzupełnić ponadczasowe zasady Davida J. Schwartza o autentyczne historie polskich przedsiębiorców, którzy na własnej skórze przekonali się, że zmiana sposobu myślenia jest kluczem do sukcesu. Każda z tych opowieści to żywy dowód na to, że magia pozytywnego myślenia naprawdę działa.

Przez prawie dwadzieścia lat byłem człowiekiem systemu korporacyjnego. Odnosiłem sukcesy, ale dziś wiem, że były one głównie wynikiem reagowania – na cele stawiane przez innych, na wymagania systemu, na oczekiwania przełożonych. Byłem jak trybik w doskonale naoliwionej maszynie – skuteczny, ale ograniczony ramami cudzej wizji.

Przełom nastąpił, gdy zacząłem tworzyć własną księgarnię. Początkowo działałem według starych wzorców – analizowałem, kalkulowałem, reagowałem na potrzeby rynku. Jednak prawdziwa transformacja przyszła później, gdy zrozumiałem różnicę między reagowaniem a tworzeniem.

To zrozumienie doprowadziło mnie do założenia wydawnictwa i wydania książki *Twoje pierwsze 100 milionów*. Była to najdroższa książka na rynku – pomysł, który z perspektywy „reaktywnego" myślenia wydawał się szalony. Ale właśnie to było sedno zmiany – przestałem pytać: „Czy to się może udać?", a zacząłem: „Jak sprawić, żeby to się udało?".

Kiedyś sceptycznie podchodziłem do koncepcji celów SMART i wielkich wizji. Dziś wiem, że popełniałem błąd nie dlatego, że metoda była zła, ale dlatego, że skupiałem się na jej ograniczeniach zamiast na potencjale. Zrozumiałem, że cele muszą być nie tylko konkretne i mierzalne, ale przede wszystkim – jak mówił Peña – ogromne, wręcz oszałamiające.

Ta zmiana perspektywy – z reagowania na tworzenie – całkowicie przekształciła moje życie zawodowe. Dziś prowadzę nie tylko księgarnię, ale też wydawnictwo, zajmuję się automatyzacją procesów w firmach, doradztwem marketingowym. Każde z tych przedsięwzięć zaczęło się od wielkiej wizji, od czegoś, co wychodziło daleko poza ramy „rozsądnego" planowania.

Największą lekcją, jaką wyniosłem z tej transformacji, jest to, że sukces przychodzi nie wtedy, gdy perfekcyjnie reagujemy na rzeczywistość, ale gdy odważnie tworzymy nową rzeczywistość. Gdy zamiast dostosowywać się do istniejących ram, kreujemy własne. To właśnie wtedy odkrywamy w sobie pokłady energii i kreatywności, o które nigdy byśmy się nie podejrzewali.

Ta fundamentalna zmiana w sposobie myślenia – od analitycznego „szkiełka i oka" do wielkiej wizji – to właśnie jest ta magia, o której mowa w tytule książki. *Magic of Thinking Success* nie jest pustym hasłem marketingowym – to realna transformacja, której doświadczyłem na własnej skórze. Kiedy przestajemy reagować, a zaczynamy tworzyć, kiedy uwalniamy się od ograniczeń „rozsądnego" myślenia i pozwalamy sobie marzyć o wielkich celach – wtedy dzieje się prawdziwa magia. Nagle okazuje się, że przeszkody, które wydawały się nie do pokonania, znikają. Ludzie i możliwości, których nie dostrzegaliśmy, pojawiają się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. To nie jest przypadek ani szczęście – to magia myślenia nastawionego na sukces, która zamienia zwykłą rzeczywistość w przestrzeń nieograniczonych możliwości.

**Barnaba Pyrak**

barnabapyrak.pl

**Czy jestem wart swoich marzeń?**

Takie pytanie stawiałem sobie, gdy jeszcze byłem nastolatkiem. Strasznie męczyła mnie wizja pracy dwu- lub trzyzmianowej, jaką wykonywali moi rodzice. Patrząc na ich zmęczenie i brak satysfakcji z życia, wiedziałem, że to nie jest to, co jestem w stanie zaakceptować. Chciałem znaleźć sposób na to, aby móc pracować na własnych zasadach i jednocześnie zarabiać na tym znacznie więcej niż przeciętny pracownik fizyczny.

Gdzieś w mojej głowie pojawiały się wizje, że można inaczej. W końcu są ludzie na tym świecie, którzy robią wspaniałe rzeczy, np. prowadzą firmy. Przy tym wydają się być szczęśliwsi i zarabiają znacznie więcej. W mojej głowie kształtowała się coraz silniejsza wizja, że ja też będę przedsiębiorcą. Nie wiedziałem jeszcze, co będę robił, ale wiedziałem, że to jest mój kierunek.

W momencie, gdy zdobyłem pewne umiejętności informatyczne, zacząłem pomagać sąsiadom, naprawiając ich komputery. Później, jak już byłem starszy, założyłem swoją firmę i robiłem to za pieniądze, które znacznie przewyższały moją stawkę w pracy na etacie. A potem zacząłem zajmować się marketingiem i wtedy zrozumiałem, że to jest to, co chcę robić, być może i do końca życia. Połączyłem trzy bardzo ważne aspekty: 1. Coś, co lubię robić, 2. Coś, co potrafię robić, 3. Coś, czego potrzebują inni. Ta podstawa utrzymała mnie

w najgorszych momentach, szczególnie wtedy, gdy miałem wielkie kryzysy wiary we własne umiejętności i prawidłowe odczytywanie rynku. Jak to myślenie się u mnie utrzymało? Przede wszystkim przypominałem sobie tamto dziecko, którym byłem, i to, czego tak za wszelką cenę chciało uniknąć. Pomagała mi także myśl, że są osoby, które to zrobiły i dziś są szczęśliwe, robiąc to, co kochają. Ale także wiedza o tym, że droga na szczyt jest najbardziej męcząca, więc tym bardziej muszę się starać i wierzyć, że ma ona sens. Po każdym kryzysie przychodziły chwile względnego spokoju, które dodatkowo utwierdzały mnie w przekonaniu, że zawsze po deszczu wychodzi słońce. Teraz już nie tylko to wiem, ale i to czuję. Moim zdaniem myśli mogą się ziścić, ale tylko wtedy, jeśli naprawdę mocno w nie wierzymy. Nie może to być puste powtarzanie czegoś, tylko w pełni zaangażowane wizualizowanie sobie przyszłości, w której chcemy się znaleźć. Badania psychologów i socjologów jasno udowadniają, że to, co w naszej głowie, przekłada się na naszą postawę, nasza postawa na nasze czyny, a nasze czyny na efekty. Dlatego dobrze jest rozmawiać ze sobą samym. Jeszcze lepiej z kimś innym, kto w życzliwy sposób wysłucha i podzieli się swoimi doświadczeniami. W ten sposób nasze wspólne myśli stają się jeszcze silniejsze, bo czujemy, że nie jesteśmy sami.

Mam nadzieję, że ta książka, drogi czytelniku, pomoże ci w jeszcze lepszym zrozumieniu siebie oraz tego, jak twoje myśli wpływają na twoją rzeczywistość. Trzymam za ciebie kciuki, bo wiem, że masz w sobie wielki potencjał i bardzo chcesz go urzeczywistnić. Gdybyś chciał porozmawiać, to szukaj mnie na SM i nie wahaj się wejść na stronę pawelurban.pl – tam znajdziesz kontakt do mnie.

**Paweł Urban**
**CEO Brand Pixel Sp. z o.o.**

pawelurban.pl

**Wspólnie szukamy rozwiązań**

Nazywam się Agnieszka Czinar. Pełnię funkcję prezesa zarządu firmy Compta Tax PSA oraz Compta HR PSA. Dwadzieścia pięć lat temu otworzyłam nietuzinkowe biuro rachunkowe, które obsługuje podmioty rozpoznawalne na rynku polskim. Wpływ na tę decyzję miały dwie osoby. Był to Przemysław Koelner (założyciel Rawlplug) oraz Tomasz Biernacki (założyciel Dino Polska). To oni przyczynili się do przełomu w moim sposobie myślenia. Nauczyli mnie pracować na własne nazwisko, realizować i spełniać marzenia oraz nie przywiązywać się do niczego ani do nikogo. W życiu bowiem pewna jest tylko zmiana. Dzięki tym osobom i akceptacji mogę żyć według własnych zasad – pełnią życia.

Aby żyć w zgodzie ze sobą, musisz być spójny, a umysł musi być w harmonii z ciałem. Bardzo ważne jest uważne życie – uważne na siebie, swoje myśli, które nas kształtują, i na otoczenie.

Gdy rozpoczynałam przygodę z własną firmą, zatrudniałam trzy osoby. Przyznaję, że początki nie były łatwe. Jednocześnie studiowałam i miałam małe dziecko. Jednak pomimo notorycznego stresu i zmęczenia, nie patrzyłam w ogóle na ryzyko. Nie robiłam żadnych biznesplanów, tylko systematycznie i permanentnie poszerzałam wiedzę. I tym samym mogłam realizować coraz trudniejsze projekty. Największym wyzwaniem było dla mnie wprowadzenie w ciągu jednego roku osoby fizycznej, będącej na książce przychodów i rozchodów, przekształcenie jej w spółkę akcyjną i jej debiut na NewConnect. Takie rozwiązanie przyjęły tylko trzy podmioty w Polsce.

Dzisiaj zatrudniamy trzydzieści osób, a w obsłudze kadrowo-płacowej obsługujemy ponad dziesięć tysięcy osób. Większość klientów jest ze mną od

ponad dwudziestu lat. Myślę strategicznie, wielowątkowo, przynajmniej pięć lat w przód. Decyzje podejmuję błyskawicznie, co przekłada się na zyski i efekty.

Od piętnastu lat jestem również związana z filozofią jogi, która nauczyła mnie, że porażka to cenna lekcja na przyszłość.

Czas spędzony na wykładach i warsztatach, długie godziny na macie, oddech, śpiewanie mantr, medytacje, niespieszne rozmowy, spacery – wszystko to dało mi moc, ugruntowało moje prawo do bycia sobą, poznania i akceptacji siebie. Mniej oceniam, więcej doceniam. Sprawdzam, próbuję, przezwyciężam swoje lęki i obawy. Kocham wyzwania.

Uważam, że jeśli wybierzesz to, co cię nie wznosi, nie uszczęśliwia i nie daje oparcia, to życie będzie ciągłą walką zabierającą siły na cokolwiek innego niż przetrwanie...

Wystarczająca dobroć i dążenie do rozwoju są kluczowe, aby czerpać radość z wysiłków i satysfakcję z tego, kim jestem.

Powinno się być wielowymiarowym i dokonywać wyborów na własnych warunkach, w pełnej zgodzie z samym sobą.

Patrząc na swoje życie, widzę w nim różnorodność i akceptację. Joga na zawsze jest we mnie.

**Agnieszka Czinar**

www.facebook.com/
fundacjaagnieszkiczinar

www.linkedin.com/in/
agnieszka-czinar-92909026b/

www.czinar.pl

Miałem około dziesięciu lat, kiedy przypadek wprowadził do mojego życia książkę, która zmieniła moje myślenie. Pewnego dnia do moich rodziców przyjechał przedstawiciel Amway i przywiózł ze sobą książkę Davida Schwartza – *The Magic of Thinking Success*. Rodzice zamknęli się w pokoju, słuchając prezentacji, a ja z nudów wziąłem tę książkę i zacząłem czytać. Nie rozumiałem wszystkiego, ale coś we mnie pękło – zaczęło kiełkować przekonanie, że sukces zależy od sposobu myślenia, a nie tylko od okoliczności.

To przekonanie towarzyszyło mi przez lata. Zbudowałem kilka firm, ukończyłem sześć kierunków studiów i dwa programy MBA. Byłem przekonany, że klucz do sukcesu leży w twardej wiedzy i ciężkiej pracy. Jednak w 2020 roku pandemia zmieniła wszystko. Wszystkie moje firmy przestały generować dochody, a ja znalazłem się w punkcie kryzysowym, zastanawiając się, co dalej. W grudniu tamtego roku miałem wypadek, który na pewien czas przykuł mnie do wózka. To wydarzenie zmusiło mnie do przewartościowania całego mojego życia.

Leżąc w szpitalu, zrozumiałem, że całe życie szukałem siły na zewnątrz – w osiągnięciach, dyplomach, kolejnych projektach – a prawdziwa moc była we mnie. Zacząłem kierować swoją uwagę do wewnątrz, zamiast na zewnętrzne okoliczności. To była głęboka zmiana – od kontrolowania rzeczywistości wokół mnie do budowania siły w sobie. To wtedy wróciłem do nauk, które zaszczepiła we mnie książka Schwartza. Zacząłem odkrywać, jak przekonania i sposób

myślenia kształtują naszą rzeczywistość. To wewnętrzne poszukiwanie pozwoliło mi znaleźć nową drogę, o którą nigdy wcześniej bym siebie nie podejrzewał.

Ta książka zawsze była dla mnie symbolem zmiany. W czasie, gdy prowadziłem firmy i pracowałem z praktykantami, stażystami czy nowymi współpracownikami, wręczałem im egzemplarze *The Magic of Thinking Success*. Podpisywałem je i dawałem jako przesłanie, które kiedyś mnie zainspirowało. Była to moja forma przekazywania dalej lekcji, które zmieniły moje życie.

Dziś życie zatoczyło pełne koło. Współtworzę wydawnictwo, a książką, jaką wydajemy, jest *The Magic of Thinking Success* – ta sama, która kiedyś zmieniła moje życie. To symboliczny moment mojej podróży, która pokazuje, że nawet w najtrudniejszych chwilach możemy znaleźć nową drogę. Sukces zaczyna się w naszych myślach, a możliwości są ograniczone jedynie przez to, co sami jesteśmy gotowi sobie wyobrazić.

**Dawid Marciniak**

www.dawidmarciniak.pl

# ROZDZIAŁ 1

*Życie pełne sukcesów zaczyna się od marzeń*

Ludzie sukcesu nie patrzą na to, z jakiej rodziny pochodzą, na pracę, jaką wykonują, swoje zdrowie czy majątek. Wybijają się z tłumu i robią coś prostego, ale o głębokim znaczeniu: patrzą na życie przez pryzmat tego, jakie może być, a nie jakie jest. Widzą życie takim, jakie będzie po tym, jak z wytrwałością i inteligencją będą wdrażać zasadę „Wygram".

Postępu w dowolnej dziedzinie dokonuje się tylko wtedy, gdy dostrzegamy potencjał, a nie rzeczywistość. Wielcy architekci, budowniczy i inwestorzy nie patrzą na rzeczywistość, jaka panuje w slumsach wielkich miast czy w zniszczonych budynkach. Dostrzegają potencjał w przekształceniu slumsów w nowe osiedla, gdzie będzie można żyć, pracować i się bawić. Każdy biznes, szkoła, instytucja czy budynek to marzenie, które zostało urzeczywistnione.

Wielkie życie zaczyna się od wielkich marzeń.

Każdy człowiek widzi na dwa sposoby: oczami i umysłem. Oczy pozwalają nam dostrzec to, co znajduje się wokół nas. Dzięki oczom widzimy drzewa, ludzi, budynki, góry, wodę, gwiazdy i inne fizyczne przedmioty, których możemy dotknąć. Oczy należą do fizyczności.

Wzrok mentalny to nie to samo co wzrok fizyczny. Wzrok mentalny pozwala dostrzec nie to, co jest, a to, co się wydarzy, jeśli skorzystamy z ludzkiej inteligencji. Wzrok mentalny daje nam siłę, by marzyć. Tworzy obrazy przyszłości:

dom, który chcemy posiadać, rodzinne relacje, jakich pragniemy, dochód, który sprawi nam radość, urlop, na jaki chcemy wyjechać, i majątek, jaki w pewnym momencie będziemy posiadać.

Oczy należą w pełni do fizyczności i pozwalają dostrzec jedynie rzeczywistość. Wzrok mentalny to kategoria czysto duchowa, widzi wyłącznie nasze możliwości. Wzrok mentalny pokazuje to, co jeszcze nie zostało urzeczywistnione, co jest nienamacalne. Sposób, w jaki zdecydujemy się wykorzystać wzrok mentalny, wpłynie na nasz sukces (osiągnięcia, zdolność do wywierania wpływu i satysfakcję), nasz dobrobyt (dochody, majątek oraz fizyczny dobrostan) oraz nasze szczęście (szacunek, radość i zadowolenie).

To, co widzi przy pomocy oczu jeden człowiek, niewiele rożni się od tego, co widzi drugi. Już w bardzo wczesnym dzieciństwie dzieci dzięki zmysłowi wzroku są w stanie rozróżnić ludzi, budynki, gwiazdy czy wodę. Ludzie bardzo się jednak różnią, jeżeli chodzi o wzrok mentalny. O tę zdolność do tworzenia mentalnych obrazów tego, co nie jest rzeczywiste czy namacalne. Znaczna większość „widzi" przyszłość jako pasmo niepowodzeń. W obszarze zawodowym „widzą", że spędzą życie w przeciętnej, słabo płatnej pracy. W obszarze relacji społecznych wzrokiem mentalnym „dostrzegają" niewiele radości, dominuje w nim za to nuda i duże problemy. Natomiast w obszarze rodzinnym „widzą" w najlepszym wypadku zwykłą, głupią, przepełnioną problemami egzystencję.

Z drugiej strony, dla tych kilku marzycieli, którzy obrali kurs na sukces, przyszłość obfituje w wyzwania. Traktują oni pracę zawodową jako drogę do awansów i prestiżu, a także sowitego wynagrodzenia. Kreatywni marzyciele postrzegają relacje społeczne w kategoriach wsparcia, motywacji i radości. A rodzina kojarzy im się z pozytywnymi emocjami, przygodą i szczęściem. Wybierają, że będą marzyć o dobrym i wspaniałym życiu.

Możemy spędzić życie, wygrywając bądź odnosząc porażki – wszystko zależy od tego, w jaki sposób będziemy używać naszego mentalnego wzroku. Co zdecydujemy się „widzieć" lub o czym zdecydujemy się marzyć. Każdy z nas ma moc, aby z życia zrobić raj albo piekło, w zależności od tego, jak zdecydujemy się o nim marzyć. Jeśli życie jawi nam się jako raj, wygraliśmy. Jeśli jako piekło, przegraliśmy.

Są tacy, którzy wierzą, że ich los jest już zdeterminowany przez szczęśliwy traf bądź przypadek. Uważają, że zbicie fortuny, osiągnięcie sukcesu czy dobre życie zależą od rzucenia kostką do gry, obrotu koła fortuny czy przypadkowej wygranej w totolotku.

Nic bardziej głupiego.

Statystycznie szanse, aby wygrać milion dolarów w loterii, to jeden do kilku milionów. Loterie przemawiają do tych, którzy wierzą, że majątek można zdobyć, inwestując zaledwie kilka dolarów. Loterie czy inne gry hazardowe są skierowane do tych, którzy myślą, że można zdobyć bogactwo dzięki przypadkowi czy łutowi szczęścia.

Życzenie sobie czegoś a marzenie o czymś to dwie różne rzeczy. Życzenie jest pasywne i nie niesie ze sobą czynów. Życzenie ma charakter idylliczny, bezmyślny i nie stoi za nim żaden wysiłek. Marzenie natomiast jest poparte planem działania, po to, by osiągnąć wyniki.

Jim „życzy sobie" awansu. Jednak Jim unika brania na siebie dodatkowych zadań, nie pomaga współpracownikom, którzy tej pomocy potrzebują. Nigdy też nie podrzuca nowych pomysłów, nie pyta: „Dlaczego nie mielibyśmy tego spróbować?". Czy życzenie Jima się spełni? Jasne, że nie.

Mary „życzy sobie", aby zostać partnerem w firmie rachunkowej, w której pracuje. Jednak Mary „brakuje czasu", aby zrobić kursy rachunkowości dla zaawansowanych, ani też nie zgłasza się do pomocy, kiedy trzeba pracować kilkanaście godzin dziennie. Mary nie chce się też postarać, aby klienci dali sobie przedstawić rozwiązania pozwalające zaoszczędzić na podatkach. Efekt? Życzenie Mary jest skazane na porażkę.

Tim i Susan „życzą sobie", aby mieć własny intratny biznes. Jednak Tim i Susan na pierwszym miejscu stawiają miłe spędzanie weekendów. Coś – przyjęcia, wycieczki, rozrywka – nieustannie konsumuje ich czas. W rezultacie ich życzenie nie wychodzi poza sferę życzeń.

Jak widzisz, każdy może sobie czegoś życzyć. Marzyciel jednak pracuje nad tym, czego chce.

Ludzi, których znasz, możesz podzielić na dwie kategorie: zwycięzców i przegranych. Zwycięzcy to marzyciele, którzy aktywnie przekuwają swoje marzenia w pozytywne, namacalne osiągnięcia. Przegrani to nieaktywni narzekacze, którzy uważają, że „system" sprzysiągł się przeciwko nim, a szczęście bądź ślepy los determinują, co się wydarzy.

Przegrani to cynicy. „June dostała awans ze względu na jej «konszachty» z szefem". „Fred dostał duże zamówienie, bo dał łapówkę zamawiającemu". „Pete i Sara jeżdżą nowym mercedesem, ale pewnie teraz będą go spłacać przez pięć lat".

Zwycięzcy to ludzie życzliwi. „Ucieszyłem się, jak się dowiedziałem o Johnie, ciężko pracował i zasługiwał na tę nagrodę". „Awans Betty to jasny dowód na to, że warto dawać z siebie w pracy to, co najlepsze".

Przegrani to pesymiści. „Gospodarka to bankrut. To pewne, że dług krajowy i ujemny bilans handlowy doprowadzą do największej depresji, jaka kiedykolwiek miała miejsce, dlatego nie ma co zaprzątać sobie głowy i inwestować na przyszłość".

Ludzie, którzy marzą, myślą na wielką skalę: „Niezależnie od tego, jak dobrą czy złą koniunkturę teraz mamy, sytuacja się poprawi. Zawsze się poprawia. Gram o wspaniałą przyszłość finansową. Poza tym nie jestem w stanie kontrolować, co się wydarzy z krajową gospodarką, ale mogę kontrolować moje finanse".

Przegrani to samoluby. „To nie wchodzi w zakres moich obowiązków. Dlaczego miałbym jej pomóc?". „Nikt nigdy nic dla mnie nie zrobił. To ja też nie będę robić dla innych".

Zwycięzcy są hojni. „Im większej liczbie ludzi pomogę zarobić pieniądze, tym więcej pieniędzy sam zarobię". „Dobre uczynki na korzyść innych ludzi zawsze się opłacają".

Przegrani chcą coś za nic. „Pracuję dla dużej firmy. Stać ich na to, żeby mi płacić". „Pracuję tutaj już dziesięć lat. Firma powinna mi lepiej płacić". „Oszukuj na kosztach. Każdy tak robi". „Wezmę trzy dni chorobowego, nawet jeśli nie jestem chory. Mam do tego prawo".

Zwycięzcy wiedzą, że „nie ma darmowego lunchu", „poświęcanie się to inwestycja w przyszłość i tych, których kocham", a także, że „ciężka praca uszczęśliwia".

Pomaganie innym zmaksymalizować swój potencjał to ogromny przywilej w życiu. Menedżerowie mówią mi: „Czerpię wielką satysfakcję, kiedy wyciągam ludzi z przeciętności i kieruję w stronę sukcesu". Sprzedawcy opowiadają, jak pomagają klientom przekształcić biznes i zrobić go zyskownym. Trenerzy opisują, jak dodają odwagi i pokazują kierunek sportowcowi, a następnie obserwują go, jak staje się sławny.

Niedawno byłem na przyjęciu na cześć nauczycielki z piątej klasy. Dorośli raczej się nią nie interesują, a wręcz jej nie pamiętają. A jednak w przyjęciu wzięły udział setki gości, którzy w ten sposób wyrazili swój podziw dla pani Bower za to, co dla nich zrobiła.

Po przyjęciu spytałem: „Cóż takiego zrobiła pani dla tych dzieciaków?".

Wytłumaczyła z troską: „Nigdy nie patrzyłam na dzieci jak na dzieci. Wytrenowałam swój umysł tak, aby widzieć ludzi, którzy podróżują ku dorosłości, młode drzewa, z których powoli wyrosną potężne dęby. Widziałam przed sobą trzy zadania edukacyjne. Miałam im pomóc stać się dobrymi rodzicami, obywatelami i pracownikami. To przekonanie" – mówiła dalej – „pokazało mi, jak uczyć i czego uczyć".

Cóż za wspaniały przykład! To coś znacznie więcej. Coś ponad zwykłe patrzenie na dzieci i myślenie, że uczenie to po prostu zawód. Pani Bower widziała w dzieciach potencjał. Wiedziała też, że jest odpowiedzialna za ukierunkowanie tego potencjału.

## JAK WYHODOWAĆ MARZENIE?

Łatwo jest umniejszyć czyimś osiągnięciom, mówiąc, że ma lepsze predyspozycje do uprawiania sportu, jest urodzonym geniuszem albo w pewien sposób ma po prostu szczęście.

Jednak ani sukces, ani majątek, ani radość nie są pochodną szczęśliwego zbiegu okoliczności. Wszelkie osiągnięcia są pochodną marzeń, które odważni

ludzie przekuli w rzeczywistość. Wspaniałe firmy, w których pracujemy, przedsiębiorstwa rolnicze, które nas żywią, przemysł rozrywkowy, który gwarantuje nam zabawę, instytucje, które edukują i inspirują, powstały z pomysłów i marzeń produktywnych ludzi.

Dobrze prosperujący biznes, szkoła, centrum rozrywki czy instytucja polityczna to czyjeś marzenia, które zostały zrealizowane w rzeczywistości. Szczęśliwa rodzina to owoc kreatywnych marzeń.

Pomyśl o życiu jak o ogrodzie warzywnym.

Kiedyś wielkie doliny w Kalifornii były pustyniami. Jednak pojawili się marzyciele, którzy w miejscu tych „nieużytków" widzieli nawodnione pola produkujące potrzebne jedzenie. Aby zrealizować marzenia, wielu z nich kupiło te tereny się wzbogaciło.

Ludzie sukcesu zamieniają swoje marzenia w usługi i produkty, których potrzebują inni.

Przekuwanie marzenia w sukces przypomina zakładanie ogrodu warzywnego. Oto jak to zrobić w sześciu krokach.

1. Wybierz, które marzenie chcesz zasiać.
2. Przygotuj glebę twojego umysłu na to, by zasiać to marzenie.
3. Wysiej swoje marzenie.
4. Karm je.
5. Skoncentruj na nim swoją energię. Wprowadź w życie postawę „Zrobię".
6. Niech czas pracuje na twoją korzyść.

Tytuł oryginału: Magic of thinking success
Autor: David J. Schwartz
Copyright © 2024 by Wilshire Book Company
Los Angeles, CA USA

Wydanie I, polskie
Copyright © for the Polish edition by Księgi Barneja Wydawnictwo
Copyright © for the translation by Kasia Münnich
Warszawa 2025

Tłumaczenie: Kasia Münnich
Redakcja: Urszula Jaskólska-Małaszek
Korekta: Ela Wołoszyńska-Wiśniewska
Skład i łamanie: Robert Morawietz
Okładka: Robert Morawietz

Wydawnictwo:
Księgi Barneja Wydawnictwo
KBOOKS sp. z o.o.
al. Solidarności 68/121
00-240 Warszawa

**ksiegibarneja.pl**
**wydawnictwo@ksiegibarneja.pl**